

TYGODNIK KATOLICKI

Gorzów
Wlkp.
dnia
30
maja
1948 r.
Rok III.
Nr 21

Uczta wielka

Zdała od miejskiego zgiełku w ciszy wieczernika zasiadł Jezus za stołem. Otoczył Go wieniec oddanych Mistrzowi Apostołów. Wszyscy ufne, kochające, jasne i czyste oczy zatopili w twarzy Boskiego Nauczyciela. Tylko jeden kryje się ze wzrokiem. Tylko jedna twarz szuka ciemni.

Reszta w skupieniu oczekuje jakichś wielkich zapowiedzi czy zdarzeń. Ale nikt nie przeczuwa, że to ostatnia wieczerza z Jezusem, że za chwilę dokona się coś, o czym ani człowiek nawet nie mógł zamarzyć. Jezus chce pozostać z ludźmi. Dlatego ustanawia Najśw. Sakrament. Aby był pokarmem duszy. Jej siłą i światłem. Jej zadatkami życia wiecznego. To jest Ciało Moje. To jest Krew Moja — mówi prosto, pewnie i twórczo. Bez przystawek ludzkich. Tak jak tylko Bóg mówić może. I wie, że Mu uwierzą. Uwierzą bo muszą. Miłość cierpiąca i miłość triumfująca ludziom o dobrej woli tę prawdę o Ciele i Krwi Pańskiej wprost narzuci.

Dziś w niedzielę w czasie oktawy Bożego Ciała cały Kościół św. zagłębia się w tę tajemnicę Ołtarza. Wie on dobrze, że Jezus pozostał wśród nas by być siłą i obrońcą człowieka. Jego to dobroć kazała Mu pozostać między nami. Z jakąż najgłębszą prawdą może powtórzyć dzisiejszy introit każdy, kto bliskim żyje z Jezusem w Najśw. Sakramencie.

— Pan jest obrońcą moim i wywiódł mnie na swobodę, wybawił mnie, bo upodobał sobie we mnie

Dwa uczucia przyciągają nas dziś do Zbawiciela. Jednoczą z Nim w Komunii świętej — bojaźń i miłość.

Pierwsza nie jest jakimś zwierzęcym strachem o własną skórę, egoistycznym lękiem o swój interes. Przeciwnie, ma w sobie wiele subtelności i delikatności. Zasada się na serdecznej obawie, by nie urazić, by nie zagniewać, czy nie zasnąć ukochanej osoby. Liczy się z jej życzeniem. Ona też wytwarza tę delikatność serca, która odczuwa cudzy ból i cudzą wrażliwość. Ona również uczy rozumienia postępowania Boga względem nas. Dlatego te dwie cnoty tak bardzo ułatwiają zbliżenie nasze do Jezusa w Komunii św.

W oktawie Bożego Ciała modlimy się o nie wspólnie z Kościołem.

— Spraw, prosimy Cię, Panie, abyśmy bojaźń i miłość świętego imienia Twego, zachowali, albowiem nigdy nie przestajesz kierować tymi, których w miłości Twojej utwierdzasz.

Św. Jak zwykle śpiewa hymn na cześć Bożej miłości. Robi to w sposób niewy-

ca, by ratować innych. Arcywzorem i nie-doścignionym ideałem, a zarazem dowodem najwyższej miłości jest Bóg-Człowiek.

— W tym poznaliśmy miłość Boga, że On duszę swą za nas położył.

Człowiek, niedołężny duchowo i tak chwiejny w zasadach naraża się na utratę życia nadprzyrodzonego jeśli nie łączy się z Bogiem. Ciągłe oparcie o Boga daje poczucie siły. Usuwa samotność. Dlatego po tym rozważaniu psalmista-król Dawid wyznaje:

— Do Pana wołam, gdy jestem w ucisku i wysłuchuje mnie.

Evangelia jest jakby przeciwstawieniem dotychczasowych myśli. Ukazaniem odpowiedzi człowieka na wołanie Boga. Tyle niezrozumienia tkwi w nas jeśli chodzi o sprawę ducha. Ucztę nam przygotował Najwyższy Pan. Ucztę ducha — komunię św. Zaprasza na nią wielu. Czy pojmujemy że w tej liczbie i nas umieścił. Ale wszyscy poczęli się społecznie wymawiać, jakże to bolesne. Tłumaczyć się i wykręcać przed Bogiem. Czego tym ludziom zabrakło? Bojaźni czy miłości? A może jednej i drugiej. Bo czyż inaczej miałoby takie przyziemne egoistyczne pozory do powodów niepójścia?

A tej społecznej, najświętszej uczty, zasiadania z Bogiem przy jednym stole tak bardzo człowiekowi potrzeba. Potrzeba i dziś, więcej może niż kiedykolwiek. Żeby się żaden z nas nie czuł samotny i obcy na świecie. Żeby to najmowanie wołów — zabieganie o sprawę ciała — nie pochłonięły nas całkowicie i nie zadusiły.

Boga zawsze nam będzie potrzeba. Nie ma ani jednej takiej chwili, ani takiego położenia, żebyśmy się bez Niego obejść mogli. I On jest przy nas nawet wtedy, kiedy najmniej o tym myślimy. Ale Bóg pozostał z nami w Najśw. Sakramencie. I chce wstępować do naszego wnętrza, aby je odradzać. O to modlimy się wszyscy:

— Prosimy Cię, Panie, niech przez częste przyjmowanie tych tajemnic wzrastają w nas skutki odkupienia.

Ks. Dr Mirski



Procesja Bożego Ciała w Gorzowie (1946), którą prowadził J. Eks. Ks. Arcybiskup Dymek z Poznania

szukany. Kto przeżywa miłość, kto zawierzył Miłości Nieskończonej i poszedł na jej służbę, nie potrzebuje dobierać słów. Same przyjdą. Przyniesie je prawda życia.

Jakież owoce niesie więc ta uwielbiana przez Apostołów miłość?

Przede wszystkim daje życie: zostaliśmy przeniesieni ze śmierci ducha do życia. Nienawiść zabija. Miłość sama się poświę-

X. N. Mędlewski

Maria

Gdziekolwiek mówi się o Boskim Odkupicielu naszym, Jezusie Chrystusie, tam nie można nie wspominać z największą czcią Najświętszej Matki Jego, Marii. Ona to bowiem odebrała Go niejako z rąk Ojca Niebieskiego i dała Go światu odzawszy Go ciałem i krwią swoją. Ona to przygotowała Go do ofiary, która wykupiła świat z niewoli grzechu i szatana, z ciemności i grobu duchowej śmierci. Tę Dziewicę świętą, którą ukochał Bóg ponad wszystkich stworzenia, którą Jezus obrał Sobie za matkę swoją, którą później z wysokości krzyża dał i nam za matkę, nie mielibyśmy kochać i wielbić ponad wszystkich ludzi, ponad wszystkich Aniołów i Świętych Pańskich sercem całym? Kto kocha i czci Marię, wielbi równocześnie Boga, który Ją związał tak serdecznie z całą Przenajświętszą Trójcą. I dlatego to słuszną jest rzeczą, abymy usiłowali poznać Jej wielkość, Jej świętość, Jej miłość ku nam i Jej orędowniczą wszechmoc na tronu Bożego.

Z kogo i gdzie urodziła się Maria, ta dziewczeczka tak święta i umiłowana przez Boga? W Piśmie św. nie znajdujemy o tym żadnej wzmianki. Jedynie tradycja opowiada nam, że Maria była córką pobożnych rodziców Joachima i Anny. Oboje pochodzili z pokolenia Judy i z rodu dawidowego, ongiś królewskiego. Ale z sławnego i bogatego tego rodu nie odziedziczyli zdaje się nic prócz krwi. Natomiast jaśnili cnotą i świętobliwością tak wielką, że podówczas nie było na ziemi świętobliwszej od nich i miłszej Bogu pary małżeńskiej. Wszak tylko drzewo szlachetne może rodić szlachetne owoce. Pobożni ci małżonkowie odczuwali jednak wielką

boleść z powodu tego, iż byli bezdzietni. Ból ich był tym większy, że w Starym Zakonie pogardzano małżonkami bezdzietnymi, bezdzietność bowiem uważano za szczególnie hańbiącą karę Bożą. Mijały lata. Joachim i Anna znaleźli się w wieku podeszłym. Gorące modlitwy zanoszone do Boga o potomstwo zdawały się być daremne. Lecz oto dzieje się rzecz dziwna. Kiedy już nie mogli spodziewać się potomstwa i pogodzili się z zrzędzeniem Bożym, Bóg pociesza ich tym miłszym, tym cudowniejszym dzieckiem. W Nazarecie wydaje św. Anna na świat prześliczną dziewczynkę. Nie bez szczególnego natchnienia Bożego nadają jej rodzice to ukochane dziesięć przez nas imię „Maria”. Najchwałobniejsze to imię, mówi św. Alfons Liguri, które zostało nadane przyszłej Matce Bożej, nie zostało wynalezione na ziemi i nie zostało obrane dla niej z woli rodziców ale z woli nieba. Sam Bóg bowiem nadał to imię Przenajświętszej Dzieweczce.

Cóż może oznaczać to imię wybrane przez Boga, przez Jezusa tak często z największą wymawianą miłością, to imię przez archanioła Gabriela a za nim przez miliardy dusz z tak głęboką wypowiedzianą i powtarzaną czcią? Imię to tłumaczono różnie. Jedni mówili, że „Maria” znaczy tyle co „Piękna”, inni, że Maria znaczy tyle co „Gorzka” lub tyle co „Bóg jest z mego pokolenia”. Według najpowszechniej przyjętego między pisarzami kościelnymi zdania znaczy „Maria” tyle co „Pani”, „Panujaca”, „Władczyni”, „Królowa”. A co oznacza Maria dla nas? Dla nas oznacza imię Marii wszystko, co tylko umysł wymyślić może najwznioślejszego, co tylko serce odczuć może najmiłszego.

Maria jest nam niedoścignionym wzorem świętości, jest nam najukochańszą Królową i Panią, jest nam najdroższą Orędowniczką u Boga i najserdeczniejszą Matką, Opiekunką wszystkich ludzi.

Ważne jest, by dziecko robiło codziennie wieczorem rachunek sumienia. Początkowo może mu w tym pomóc matka — przejdź z dzieckiem jego cały dzień, zwracając główną uwagę na to, jak dotrzymało obietnicę daną Panu Jezusowi przy rannej modlitwie? Największy nacisk trzeba położyć na codzienny rachunek sumienia, gdyż dzięki temu dziecko zauważy samo, że jego uchybienia pochodzą z braku silnej woli. Zrozumie, że chcąc naśladować Pana Jezusa, musi pokonywać samego siebie. Wymaga to wielkiej pracy i troskliwości ze strony rodziców.

Wierne i staranne wykonywanie obowiązków, które powinny wypływać z pobudek nadprzyrodzonych jest również konieczne.

Dziecko powinno wiedzieć, że sumienne wykonywanie obowiązków jest jednym z objawów miłości Pana Jezusa, „jeżeli mnie miłujecie chowajcie przykazania Moje”. Przez sumienne wykonywanie obowiązków codziennych i rozkazów starszych, zachowuje dziecko przykazania. Przyswyczaj, żeby dziecko nie lekceważyło żadnego obowiązku dlatego, że się wydaje mało ważnym. Wypełnianie obowiązków jest wypełnianiem woli Bożej. Nie ma więc obowiązków małych i wielkich, gdyż każdy — choćby najmniejszy — jest częścią Woli Bożej.

Ale dziecko nie tylko trzeba pouczyć, trzeba ciągle czuwać nad nim i kontrolować je. Nie żałujmy własnego czasu na tą opiekę nad dzieckiem. Cóż bowiem może być dla nas od tego ważniejsze?

Trzeba wykorzystać każdą sposobność aby tę uwagę dziecka zwrócić ku bliżnim. Nauczyć, aby myślało o najbliższym otoczeniu, o sprawianiu przyjemności czy radości rodzicom, rodzeństwu, domownikom. Zainteresować go tymi, którzy cierpią niedostatek, choroby lub z innych powodów są nieszczęśliwi.

Jeżeli chodzi o uczynki miłosierdzia, to wymagać by dziecko nie wypełniało ich z „cudzej kieszeni”, co jest łatwe, ale by samo poniosło jakąś ofiarę. A przy tym by czyniło to bez rozgłosu i chwaleń się.

Każdy dzień ma być przygotowaniem do następnej Komunii świętej.

Nie tylko poważne modlitwy, ale i najweselsza lecz dobra zabawa. Każda Komunia nie tylko pomnaża łaskę uświęcającą, ale daje wielkie łaski posiłkowe, które bardzo zależą od dobrego przygotowania.

Każdą Komunię św. dziecka trzeba otoczyć staranną opieką, do każdej powinno być dziecko najlepiej przygotowane.

Jeżeli w ten sposób podsycać będziemy w dziecku ogień miłości Bożej — zapalony w dniu pierwszego Komunii świętej, jeżeli strzec je będziemy najtroskliwiej, możemy być pewni, że ten święty ogień nigdy nie zagaśnie.

Z. Lub.

Komunia św. w wychowaniu dziecka

Najważniejszym zadaniem rodziców w pierwszym okresie po 1-szej Komunii św. jest dostarczenie paliwa do ognia miłości Bożej. Tym materiałem palnym jest: po pierwsze — praca nad samym sobą, przezwyciężanie się, zwalczanie wad i naśladowanie życia Chrystusa Pana. Następnie: — wierne i staranne wypełnianie obowiązków, oraz — uczynki miłości bliźniego wypełniane dla Pana Jezusa.

Praca nad samym sobą, zaparcie się siebie samego, oto bardzo ważna sprawa w wychowaniu. Prawdę tę jednak należy dziecku tak przedstawić, by nie podzialała na nie przynębiająco i smutnie. Pamiętajcie, że dziecko z natury szuka radości w życiu i wszelkie wyrzekanie się jest dla dziecka obce. Dziecko musi więc zrozumieć, że zaparcie się samego siebie nie oznacza wyrzeczenia się tego, co życie rozwesela i uprzyjemnia i jest godziwe ale oznacza wyrzeczenie się tego co jest złe i co nie daje prawdziwej radości, gdyż mąci spokój sumienia.

Każde dziecko spotyka się z przeszkodami czy to przy wypełnianiu swoich obowiązków lub rozkazów starszych czy przy uczynkach miłości bliźniego. Przeszkodą tą jest miłość własna, lenistwo, łakomstwo itp. Dziecko musi zrozumieć, że zadaniem jego jest pokonywanie tych przeszkód, które tkwią w nim samym, a które utrudniają mu dążenie do Boga. Musi wiedzieć, że całe życie trzeba toczyć walkę ze złem.

Rodzice muszą postanowić co jest wadą główną ich dziecka, a potem muszą dziecko naprowadzić na to, pozwoli mu

ją odkryć. Trzeba mu przedstawić, że właśnie ta wada jest przyczyną upadków, że ona zatruwa jego życie duchowe, podobnie jak choroba zatruwa organizm. Lecz na chorobę, która się nazywa wadą główną jest lekarstwo, a jest nim praca nad wyrobieniem w sobie cnoty, która jest przeciwną wadzie głównej.

I tak dziecko leniwe powinno wyrobić w sobie cnotę pracowitości. Im bardziej się będzie ta cnota rozwijać, tym mniej będzie miejsca na lenistwo.

W ten sposób wyrobi się w dziecku charakter, co jest zyskiem nie na krótki czas, lecz na całą wieczność. Dziecko odpowiednio kierowane potrafi pojąć, że jego praca nad samym sobą jest przygotowaniem do całej przyszłości.

Ewangelia św. na 2 niedzielę po Zesłaniu Ducha św. — św. Łukasz (1, 5—17).

Pańskie zaprosiny

W on czas: Mówił Jezus do faryzeuszów tę przypowieść: „Pewien człowiek wydał wielką ucztę i zaprosił wielu. A tuż przed ucztą wysłał swego sługę, by powiadził zaproszonym: „Chodźcie, bo wszystko już gotowe.” Wszyscy jednak zaczęli się jednocześnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: „Kupiłem wieś; muszę więc pójść i obejrzeć ją; proszę cię, miej mię za wytłumaczonego.” A drugi powiedział: „Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, miej mię za wytłumaczonego.” Jeszcze inny mówił: „Pojąłem

żonę i dlatego przyjść nie mogę.” — Sługa wtedy wróciwszy doniósł o tym panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewany rzekł do sługi swego: „Wydź natychmiast na ulice i zaułki miasta i sprowadź tu ubogich i kaleki, i ślepych, i chromych.” A sługa powiedział: „Panie, stało się, jak rozkazałeś; — ale jeszcze jest miejsce.” I rzekł Pan słudze: „Wydź na drogi i między opłotki, a przymuszaj, by wstąpili, aby dom mój był pełen. Albowiem powiadam wam, że żaden z tamtych mężów zaproszonych nie zakosztuje uczyty mojej.”

Józef Tucholski

Jaka płaca jest sprawiedliwa

Zasadnicze pytanie dla milionów ludzi pracy tzw. najemnej. Czego pracownik może żądać, a do czego w sumieniu (to znaczy: pod karą grzechu) zobowiązany jest przedsiębiorca?

Najpierw stwierdźmy, że sprawa ta interesuje żywo także Kościół. Z jednej strony występuje On tu w roli orędownika ludzi pracy, pouczając o uprawnieniach pracowników — innymi słowy, ustalając zasady, jakimi kierować się należy przy wynagradzaniu udziału czynnika pracy w powstawaniu nowych wartości gospodarczych. Z drugiej zaś strony poucza Kościół przedsiębiorców o ich obowiązkach wobec pracowników.

Wreszcie posiada to zagadnienie charakter etyczny-moralny. Jaki? — Liczna rzesza ludzi pracy nie posiada innych sposobów utrzymania się przy życiu, jak na drodze wynagrodzenia za pracę. Skoro człowiek żyje z woli bożej, to i ma pełne prawo do zaspokojenia swych potrzeb na tej właśnie drodze.

Dalej ważnym jest stwierdzenie, że P. Bóg, stwarzając człowieka na obraz i podobieństwo Swoje, nie mógł wyobrazić go sobie obdartym (bo zarobek nie wystarczy na ubranie), brudnym (bo płaca za pracę nie pozwala kupić mydła), analfabetą (bo zarobek ojca nie wystarczy na życie rodziny), więc dzieci miast do szkoły muszą zarobkować, zacofanym kulturalnie (bo zaledwie na chleb wystarczy, a gdzież tu myśleć o kupnie gazety, książki i teatrze), pozbawionym wszelkiej własności (bo jakże może pracownik oszczędzać, by z czasem dojść chociaż do skromnego mienia).

A jednak — tak uczy Kościół — powołał Bóg człowieka do życia godnego. Nie stworzył uprzywilejowanych i tych przywilejów pozbawionych. „Bóg stworzył dobra ziemskie na użytek wszystkich ludzi” — mówi Leon XIII w encyklice o sprawie robotniczej. Wprowadź rozdział tych dóbr — mówi dalej ten mądry Papież — Bóg pozostawił przemysłowości ludzkiej i urządzeniom narodów, ale na pewno nie życzył sobie takiego stanu, że z jednej strony istnieje „garstka ludzi nad miarę bogatych”, a z drugiej strony „olbrzymie masy nie posiadających własności”.

Do godnego życia potrzeba pewnej ilości dóbr materialnych. Tzw. „godne życie” nie kończy się tylko w całym ubraniu, na gładko uczesanej głowie, na kinie, czy teatrze lub domku z ogródkiem na stare lata. Należy również do tego odpowiedni poziom życia moralnego i religijnego. Bo i do uprawiania cnoty potrzeba trochę dóbr materialnych — uczy św. Tomasz z Aquinu. Szerokie rzesze pracowników mogą ten stan osiągnąć tylko za pośrednictwem sprawiedliwej płacy za pracę. Dlatego zagadnienie sprawiedliwej płacy posiada w nauce Kościoła tak wybitne znaczenie.

Jakąż wreszcie powinna być ta sprawiedliwa płaca?

„Płaca rodzinna”

Pierwszym wymaganiem sprawiedliwego wynagrodzenia winna być „płaca rodzinna”. Tak uczy pap. Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim. Jak to rozumieć: „płaca rodzinna”? — Wynagrodzenie za pracę powinno wystarczyć pracownikowi na utrzymanie rodziny. Zgóry powinno być tak ustalone w umowach zbiorowych czy indywidualnych. Ojca rodziny winno wystarczyć na utrzymanie wszystkich członków rodziny, a kawalerowi powinno umożliwić założenie rodziny. Życzeniem Kościoła jest, aby państwa

wstąpiły na drogę odpowiednich reform społeczno-gospodarczych, bo płaca rodzinna jest wynagrodzeniem sprawiedliwości społecznej.

Wzgląd na stan przedsiębiorstwa.

Życie społeczno-gospodarcze jest bardzo złożone. Mogą istnieć nieraz okoliczności szczególne, które nakazują z najwyższą ostrożnością stosować nawet słuszne żądanie „płacy rodzinnej”. Prosty rozsądek nakazuje mieć na oku dobro przedsiębiorstwa, jako warsztatu pracy także pracownika. Z jednej więc strony Kościół przyznaje zlagodzenie żądania płacy rodzinnej w przedsiębiorstwach źle — z uwagi na charakter produkcji — opłacalnych, jak również w wypadku „sprawiedliwego wynagrodzenia” miała doprowadzić do ruiny dobrze administrowane przedsiębiorstwo. Z drugiej zaś nie obowiązują te okoliczności łagodzące tam, gdzie niska rentowność przedsiębiorstwa spowodowana jest zbyt słabym życiem właściciela, złą administracją lub technicznym zacofaniem przedsiębiorstwa.

Wzgląd na dobro ogółu

To już jest trzeci warunek sprawiedliwości płacy. Jak to należy rozumieć? — Wychodzi tu Kościół z założenia, że płace zarówno za niskie, jak i za wysokie nie służą dobru społeczeństwa. Przy zbyt niskich płacach zmniejsza się spożycie co powoduje z kolei zanik obrotów i życia gospodarczego. Zbyt wysokie płace wpływają na wzrost kosztów produkcji, co powoduje wzrost cen, a w dalszej konsekwencji — bezrobocie. Wystarczy dodać, że wtedy, kiedy Pius XI wykladał zasady sprawiedliwej płacy, w Ameryce było 20 milionów bezrobotnych.

Upowszechnienie kultury mas

Te ostrożne zastrzeżenia Piusa XI nie powstrzymują Go jednak na obranej drodze. Wypowiedziawszy je z obowiązku nauczycielskiego, podejmuje pozytywne wymagania sprawiedliwej płacy. Płace mają nie tylko zapobiec potrzeby czysto fizyczne pracowników i ich rodzin, a więc wystarczyć na wyżywienie, wychowanie dzieci, ubranie, mieszkanie. Mają one nadto zaspokoić potrzeby kulturalne rodziny pracownika, a mianowicie wystarczyć na wykształcenie dzieci, na godziwe rozrywki, a więc teatr, kino, gazetę i książkę, by każdy robotnik mógł brać czynny udział w życiu kulturalnym swojego narodu.

Wreszcie wysuwa Kościół pouczenie, aby wystarczała uczniemu pracownikowi (pijakuwi żaden bank nie wystarczy) na skromne oszczędności.

Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy

Kraków, ul. Kopernika 26 — poleca:

Adoracje

Najśw. Sakramentu na Godzinę Świętą.

t. VI. — Cuda Jezusowe — 20 str.

t. VII. — Przypowieści Chrystusowe

20 str.

t. IX. — Jezus w chwale — 20 str.

Ks. R. Flus T. J. — Rozmyślenia dla

sióstr zakonnych na każdy dzień roku.

Str. 412. Br. 500. — Opr. 800. — Znakomity

podręcznik do rozmyślań nie tylko dla

sióstr, ale w ogóle dla osób zakonnych a

nawet świeckich, dążących do głębszego

życia wewnętrznego. Rozmyślenia cechuje

żywość, świeżość, aktualność i głębia du-

chowa. Wobec braku tego rodzaju lektury

nowszej, książka powinna się znaleźć już

nie tylko w każdym domu zakonnym, ale

w rękach każdej osoby zakonnej, by z jej

pomocą wznosiły się na coraz wyższe

stopnie świętości.

Z życia katolickiego

WATYKAŃSKIE MIASTO A ITALIA

W Watykanie zakończyły się obrady na temat poprawek granicznych miasta watykańskiego w rejonie Castel Gandolfo, Albano i Laziare. Z ramienia Watykanu występował Msgr. Tardini, zaś z ramienia włoskiego poseł Antonio Lupi de Sorogana Tarasconi. Uzgodniono małe poprawki w górach Albańskich, które nabiorą mocy obowiązującej w ratyfikacji. Pertraktacje trwały 6 miesięcy.

KARDYNAŁ FAULHABER W RZYMIE

Przez Ojca św. przyjęty został Kardynał Faulhaber. Kardynał przybył do Wiecznego Miasta jak wielu innych biskupów niemieckich na „visitatio ad limina”. (z)

STOWARZYSZENIE

CHRZĘŚCIJAŃSKICH URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH

W Szwajcarii istnieje szeroko rozgałęziony chrześcijański ruch zawodowy. Ostatnio odbyły się w miejscowości Wil obrady generalnego zgromadzenia urzędników pocztowych. Podczas obrad poddano rewizji dotychczasowe prawo urzędnicze. Poruszono również kwestię pracy nocnej i w czasie niedzieli i świąt. W ostatecznej rezolucji postanowiono żądać ograniczenia do minimum zwłaszcza pracy w niedziele, gdyż utrudnia to spełnianie obowiązków religijnych. (z)

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W CZECHOSŁOWACJI

Jak podaje katolicki tygodnik szwajcarski „Der Katholik” czynniki miarodajne w Czechosłowacji zapewniają, że młodzież uczęszczająca do państwowych szkół podstawowych i średnich ma ustawowo zagwarantowaną naukę religii. Lekcje religii będą udostępnione w odpowiednim zakresie dzieciom, których rodzice należą do wyznań uznanych przez państwo. Metody nauki i wydawnictwo podręczników będzie uzgadniane z odpowiednimi organami kościelnymi.

KATOLICKIE KOŚCIOŁY W JEROZOLIMIE

Według wiadomości, które podaje Watykan o stosunkach w Jerozolimie, pomimo trwających tam walk, Żydzi i Arabowie uznają katolickie kościoły za miejsce neutralne. Wielu mieszkańców z terenów zagrożonych znajduje w nich schronienie, które zapewnia im całkowite bezpieczeństwo. (z)

DUCHOWIEŃSTWO AUSTRIACKIE W HITLEROWSKICH CZASACH

Pratą Fried wydał ostatnio książkę pt. „Nacjonalny socjalizm a Kościół w Austrii”. W książce tej autor analizuje sytuację kleru po Anshlusie, oraz ofiary poniesione przez kler katolicki w tych czasach. Hitlerowcy osadzili w więzieniach 724 księży, z których 7 zmarło. 110 księży znajdowało się w obozach koncentracyjnych, dwudziestu z nich nie żyje. Oprócz tego skazano na karę śmierci 15 księży, 250 na kary pieniężne. 1500 księżom odmówiono prawa wygłaszania kazań i nauczania. Cyfry te charakteryzują najdosadniej stosunek hitleryzmu do katolickiego Kościoła. (z)

OSSERVATORE ROMANO ZAPRZECZA

W „Osservatore Romano” ukazało się sprostowanie na temat podanych ostatnio przez pewne gazety włoskie wiadomości o interwencji Ojca św. u rządu włoskiego w sprawie wyroków sądowych na zbrodniarzy wojennych. „Osservatore Romano” opierając się na danych watykańskiego Sekretariatu Stanu określa te wiadomości jako wyssane z palca i bezpodstawne. (z)

O PIĘKNIE NASZEJ ZIEMI

Już w tym roku mamy wiosnę piękną jak rzadko. Kwiaty pachną, słowiki śpiewają, cała przyroda wystrojona jak panna na wesele.

A jednak są ludzie, którzy dla piękności nie mają żadnego zrozumienia.

Byłem kiedyś przed wojną w Tatrach: „Pójdź ze mną na Giewont — mówiłem do znajomego — będziemy mieli piękny widok z góry.” Później mamy się męczyć wspinaniem — odpowiedział — przecież to na jedno wyjdzie, czy patrzeć na świat z dołu czy z góry.

Byłem z przyjacielem w górach Śląskich; stałem w zachwycie przed wspaniałym wodospadem, który z hukiem i szumem rzucał się w przepaść, skąpany w blaskach słońca, otoczony zielenią lasów. „Masz też co podziwiać” — rzekł przyjaciel — woda jest wodą. Pójdę naprzód do schroniska na piwo, a ty przyjdź za mną, skoro użyjesz tego wodospadu do sytości.”

Byłem u krewnych na wsi. Poszliśmy w pole: Zboża kołysały się jak fale morskie, nad nami błękit nieba głęboki jak morze. „Jabym tam wolał nieco chmur i deszczu — westchnął krewny — bo mi ziemniaki nie obrodzą i nie będę miał czym karmić świni.”

Nie potrzeba być poetą, ale zdaje mi się, że kochać przyrodę i jej piękność powinien każdy z nas. Przyroda — to pokrzepienie płuc, to wzmocnienie oczu, to młodość i zdrowie, to księga, w której czytać możemy o mądrości i piękności Stwórcy.

Być może że są kraje piękniejsze od naszego — A jednak — jakie one drogie sercu polskiemu te nasze pola i lasy, jeziora i strumyki, kwitnące sady i barwne kwiaty, pachnące lipy przed domem i pochyłone wierzbę przy drodze.

Niestety wojna przyrodę polską mocno

oszczędziła. Jakże często widać jeszcze wzdłuż kolei lub drogi wyszczerbione lasy, niezasypane rowy, rdzewiejące zasieki drucziane, wypalone domy, zerwane dachy, rozrzucone rumowiska.

Czas doprawdy, abyśmy się zabrali — każdy w swoim otoczeniu — do oczyszczania i uporządkowania kraju, nie czekając na rozkazy z góry i kary milicyjne. Trzeba więc powoli usunąć pozostałości wojny: stare rowy, rozbite wozy, rdzewiejące od lat w rowie nad szosą. Trzeba uprzątnąć ruiny i zgłiszczą, a często narazie usunąć nie potrafimy, możemy zaś słońce zielenią, krzewami, drzewami.

Zdaje mi się, że wiele ruin pozostanie w Polsce jeszcze na długie lata. I niech pozostaną jako przestroga przed wrogiem, jako pamiątka polskich ofiar i polskiego bohaterstwa: Poza tym jednak czas, aby przyroda polska odrodziła się w czystości, porządku i piękności. Nie możemy pokazać świata — jak inne kraje — wspaniałych zamków i pałaców, pokażemy więc piękno naszych łąk, ogrodów i wiejskich chat, strojnych w malwy i słoneczniki.

Starzy na to wszystko nie mają czasu, ale jest to zajęcie stosowne dla naszej młodzieży. Zajęcie się przyrodą odwiedzie ją od pijaństwa i hulanki, a nauczy kochać kraj rodzinny i strzechę ojcowską.

Ale przyroda winna znaleźć wstęp także do naszych miast i miasteczek. Jakże one często zaniedbane, brzydkie, zakurzone. A na ulicach i podwórzach miejskich przebywają i bawią się nasze dzieci — wśród śmietników i odrapanych murów, przypominających raczej dziedzińce więzienne aniżeli siedziby ludzkie. Wilgoć i brud — jakie to miłe dla gruźlicy i innych wszelakich chorób.

Czy nie potrafimy temu zaradzić? Po-

trafimy, tylko trzeba chcieć. Przede wszystkim trzeba podwórza nasze oczyścić, a potem zasiać kawałek trawnika, posadzić kilka krzewów lub drzew, ozdobić okna doniczkami z kwiatami: Niechże dzieci nasze bawią się wśród zieleni, wśród świergotu ptaków, na powietrzu i słońcu. Obcowanie z przyrodą powróci policzkom ich rumieńce, oczom blask, a sercom radość.

A kto ma się tym zająć? Oczywiście lokatorzy razem z właścicielami: Lokatorzy umieją walczyć o swoje prawa, niechże też walczą o zdrowie i szczęście swoich dzieci, wielkomiejskich dzieci.

Nie każdego stać na to, aby wyjechał w góry lub nad morze. Ale każdy, nawet najbardziej, może radować się przyrodą i na jej łonie odzyskać siły do pracy i radość życia. Przyroda polska bierze udział w naszym życiu religijnym. Święcimy palmy na Niedzielę Palmową, zdobimy domy zielenią na Zielone Świątki, kwiaty rzucamy do stóp Jezusowi podczas procesji Bożego Ciała, niesiemy zioła do kościoła na Matkę Boską Zielną. Razem z ludem polskim modli się przyroda polska, oddając hołd Swemu Stwórcy i Panu.

... Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywił wszelki: Bądź pochwalon Boże wielki!

Stary Gawędziarz

Boże Ciała

Cicho na ziemi chodził Pan nad Pany,
Mądrości słowem nauczał każdego;
Odkupicielem narodów zastany,
Cierpiał, by dusze wyrwać z mocy złego.
A chcąc by dobro zawsze zwyciężało,
Odchodząc dał nam własne Boże Ciała!
W chleba pokarmie życia codziennego,
Cudem Sam Siebie wśród ludzi zostawił.
I na pamiątkę przemienienia tego
Chleb, Ciało Swoje łamiąc błogosławił.
A że zasiłkiem dla wszystkich być miało,
Spożywać uczniom kazał Boże Ciała.
Pokarm potrzebny, by życie zachować,
A pokarm z Boga, by wśród ziemskich

(burzy,
Z promykiem światła naprzód pielgrzym-
(mować.

Bo się inaczej pielgrzym w drodze znuży.
A żeby środków i sił nie zbywało
Dla ludzi Chrystus rozdał Boże Ciała.
A gdyby dzisiaj ludzkość zrozumiała,
Że co Bóg kaze jest mądrością chwili,
Że z nim odrodzeń rozmnoży się chwała
To byśmy w duchu szczęśliwi byli,
A że nam życie tyle trosk nastało,
Podnośmy dusze — wielbiąc Boże Ciała.
Ostrów Wlkp.

J. N.

Przenajświętszy Sakrament

Pan i Bóg bez niebios aureoli,
Niepojęty cud wszechmogącej woli,
O Chryste!

Cichy łaski trud na dusz naszych roli,
Niezrównany wdzięk naszej niedoli.

Wyciągnij ku mnie swe dłonie świetliste
I daruj ogrom grzechowej przewiny
I ciałem Swoim nakarm mnie przeczystym
I w krew Najświętszą zamienionym winem
Bo chociaż jestem Twej łaski niegodna
Bo chociaż jestem z najniższych najniższa,
Twe miłosierdzie złość moją przewyższa
I kielich życia chcę wychylić do dna
Z Tobą o Chryste!

U ŁOŻA MŁODEJ KOBIETY

(Dokończenie).

— Czego chcecie?... Dlaczego przychodzicie właśnie dziś. Kto was tu przysłał?... Przecież nie żyjecie już dawno... Ja nie mam dzieci... O... o... znowu zbliżają się wszystkie.

Chora wyciąga wychudłą, żółtą rękę, wskazuje na ścianę i rozpoczyna znowu swe straszne liczenie:

— O... jedno, dwa, pięć, osiem, trzynaście: Och, jakie wstrętne, całe pokrwawione, poszarpane, całkiem nagie... Precz... nie ruszajcie mnie...

— Słyszycie?... słyszycie, jak płaczą i wołają... nie dałaś nam wody chrztu do obmycia... nie mamy sukienki łaski, aby okryć nagość... nie możemy wejść na gody, bo nie mamy sukni godowej... Głodne jesteśmy... zimno nam i ciemno... Daj nam światła... ogrzej nas... O... widzicie?... jedno... dwa... trzy...

Znowu chwyta ją strach obłądny, przechodzący niemal w szaleństwo. Krzyczy przeraźliwie:

— Precz... ratunku... Chcą mi zabrać oczy, wyrzeć serce, nie ruszajcie mnie... Precz...

Rzuca się chce wyskoczyć z łóżka. Na szczęście w tej chwili zjawia się lekarz. Przytrzymujemy chorą przemocą. Przychodzi nowy, silny wpływ krwi.

Lekarz orzekł konieczność natychmiastowej operacji.

Ratunek był prawie wykluczony i trzeba było czym prędzej zawiadomić meża.

Przyszli niebawem i przynęśli smutną wiadomość dość obojętnie. Dopiero gdy dowiedział się, że nie obejdzie się bez wkroczenia władz sądowych, zaczął się rzucać i wymyślać na ustawy i na prawników, którzy nie mają nic lepszego do ro-

boty, jak wtykać swój nos wszędzie, zamiast pilnować swoich spraw. Tymczasem chora, u której przeminał częściowo wpływ narkozy, zaczęła się rzucać niespokojnie wracając do swych poprzednich majaczeń.

— O, znowu... zbliżają się wszystkie... jedno... dwa... cztery... sześć, osiem... Precz...

Obląkanym wzrokiem spojrzęła nagle na męża i krzyknęła dziko... On zbłądził, jak ściana, porwał za czapkę i uciekł jakby gnany przez furie.

Tak męczyła się biedna kobieta przez trzy dni i trzy noce z rzędu. Stosowaliśmy najsilniejsze dawki zastrzyków, ale i te nie potrafiły uspokoić jej, dać jej zapomnienia na dłuższy przeciąg czasu. Wciąż wracały straszne majaki, wciąż zjawiała się jej wszystkie dzieci, które zabiła kiedyś.

Gorączka wzmagala się. Próbowaliśmy przywrócić ją choć krótko do przytomności, aby mogła wzbudzić w sobie skruchę i polecić się miłosierdziu Bożemu, ale usi-

lowania te pozostały bezskuteczne. Nie mogła przyjść do siebie, ale nie mogła też i umrzeć, dręczona straszną trwogą i wyrzutami.

Strasne to były chwile. Nie tylko ja, ale także lekarz i siostry, wszyscy opadliśmy już z sił, a nerwy nasze były zupełnie rozpreżone. Na chore, leżące w sąsiedztwie, oddziaływało to również męcząco.

Dopiero czwartego dnia odzyskała chora nagle przytomność; przynajmniej odnieśliśmy takie wrażenie. Wezwaliśmy zaraz naszego proboszcza i postaliśmy po męża, bo było oczywiste, że zbliża się koniec. Przy pierwszej próbie księdza pojednania jej z Bogiem krzyknęła gwałtownie:

— Dajcie mi spokój... Trzydzięciom było... Czego chcecie jeszcze... Nech pójdzie do piekła... tam przynajmniej odpłaca się temu tajdakowi...

„Łajdak”. To było jej ostatnie słowo, jakie rzuciła przed śmiercią w twarz wchodzącemu właśnie do pokoju mężowi.

L. B., 40 lat w służbie bociana

Kapłan Katolicki

(Dokończenie z Nr 19)

Zadziwiająca jest też władza odpuszczania grzechów, którą nad wyraz miłosierny Zbawiciel podzielił się z kapłanami, aby czyniąc zadość potrzebom sumień ludzkich, mogli oczyszczać i leczyć dusze. Ile pociechy i ulgi płynie dla każdego grzesznika ze słów rozgrzeszenia, wypowiedzianych w imieniu Boga przez kapłana.

Osobnym posłannictwem kapłana jest głoszenie słowa Bożego z nakazu samego Chrystusa: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... ucząc je - chować wszystko cokolwiek wam powiedziałem” (Mat. XXVIII, 19, 20). Głoszą więc kapłani na wszystkich szczeblach hierarchii prawdę Bożą, która jest niezawodną podstawą całej kultury, niesie wszystkim ludziom światło i pokrzepienie, zachęca do dobrego i ułatwia rozwiązanie najtrudniejszych zagadnień życia ludzkiego. Jak ważne i konieczne jest dziś ciągle przypomnienie choćby jednego tylko przykazania miłości, skoro egoizm i nienawiść uniemożliwiają zgodne współżycie społeczeństw.

A któż wypowie ile dobrodziejstw zawdzięcza ludzkość kapłanom katolickim jako publicznym pośrednikom między Bogiem a ludźmi, ile klęsk odwróciły ich modlitwy? Skuteczny ich wpływ na miłosierdzie Boże pochodzi stąd, że zanoszą je kapłani w imieniu Kościoła, obłubienicy Zbawiciela.

Wobec takiej wielkiej godności kapłańskiej Kościół wymaga od wszystkich, którzy jej dostępują, wzniosłości ducha, wybitnych cnót i głębokiej wiedzy. Wzniosłość ducha w życiu kapłana powinna objawiać się przez wielką pobożność, przez powściągliwość wobec dóbr ziemskich i odporność wobec wszelkich ponęt tego świata, na którym wszystko oblicza się na pieniądź, wreszcie przez nieustanną gorliwość o dobro i zbawienie dusz nieśmiertelnych.

Wśród cnót, wymaganych od kapłana katolickiego, na pierwsze miejsce wysuwa się czystość i posłuszeństwo. Celibat pozwala mu swobodnie starać się o to, co jest Pańskiego, posłuszeństwo zaś zapewnia całej hierarchii kościelnej zadziwiająca karność i sprawność organizacyjną.

W czasach dzisiejszych jest rzeczą konieczną, aby kapłan nie tylko zdobył gruntowną wiedzę teologiczną, lecz także posiadał te wiadomości, które są udziałem wszystkich ludzi wykształconych i obytych był z wszelkim postępem.

Jeśli chodzi o powołanie kapłańskie, rodzina popełnia często dwójaki błąd: albo odradza synowi poświęcenie się stanowi duchownemu, kierując się względami doczesnymi i samolubnymi, albo z pobudek ziemskich namawia go do tego. Rodzina szczerze katolicka powinna być dumna i poczytywać to sobie za zaszczyt, że jej syn zamierza zostać księdzem. Zwalczenie zaś prawdziwych powołań było już nieraz źródłem łez i żalów zarówno dla dzieci jak i dla nierozumnych rodziców.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, którą trudno pominąć: podpatrywanie i pochopne krytykowanie duchowieństwa katolickiego. Doświadczenie uczy, że najczęściej do kapłanów mają coś — jeśli chodzi o katolików — tacy ludzie, którzy wpięrowi powinni by skontrolować swój stosunek do

Boga i uporządkować własne życie religijne. Duchowieństwo nie dziwi się napaściom i złośliwym słowom, skierowanym przeciw sobie przez wrogów Kościoła. Kapłani pamiętają, że sam Chrystus przepowiedział im, iż będą prześladowani, gdyż „nie jest uczeń nad Mistrza”. Lecz od tych co zwą katolikami, można chyba wymagać, aby do kapłanów, swoich dobroczyńców, odnosili się z zaufaniem, czcią i miłością. Dobrze jest pamiętać, że nieliczne stosunkowo uchybienie kapłanów katolickich błędą wobec zasług tylu duchownych, którzy z powodu niezwykłych cnót wiedzy, gorliwości a nawet męczeństwa, stanowią chlubę Kościoła. Społeczeństwo, które naprawdę pragnie mieć godnych kapłanów, najpierw stara się o własne uświęcenie, a potem może modlić się za swoich duszpasterzy.

K. A.

Ks. Dr Cz. Piotrowski — KATECHIZM PODSTAWOWY.

Księgarnia św. Wojciecha — Poznań.
Przyswojenie młodzieży prawd wiary św. i wprowadzenie jej w praktyczne życie religijne jest jednym z najważniejszych zadań nauczającego Kościoła. Z tego też powodu przywiązuje Kościół św. wielką wagę do metodycznego, dostosowanego do duszy dziecka, podawania tych prawd za pomocą odpowiedniego podręcznika. Bardzo ważny jest w związku z tym wybór materiału nauczania i pamięciowe opamiętanie go przez młode, mało rozwinięte umysły dziecka. W szczególniejszy sposób winna też w podręczniku podkreślona być zasada pogłębienia w nauczaniu dając nauczycielowi jak najwięcej możliwości

stosowania jej przy podawaniu często bardzo abstrakcyjnych prawd katechizacyjnych.

Katechizm Podstawowy w opracowaniu Ks. Dra Piotrowskiego spełnia wszystkie te wymagania. Wprowadza krótkie, proste pytania i odpowiedzi, praktyczne ćwiczenia, najistotniejsze zasady religijne w formie haseł oraz piękne ilustracje z życia dzieci i Pisma św., działając przez to wychowawczo na duszę dziecka. W uzupełnieniach, które w każdym rozdziale umieszczono w książeczce, znajdzie także nauczyciel liczne sugestie do rozwinięcia zwanego z natury rzeczy materiału. Nowy podręcznik ułatwi więc pracę katecheci i niewątpliwie pogłębi przygotowanie dzieci do sakramentów św.

Z diecezji

Wizytacja duszpasterska w Dygowie.

Parafia Dygowo leżąca na szlaku kolejowym Białogard-Kołobrzeg w dniu 6 maja przeżyła rzadką w swojej kronice uroczystość. W dniu tym był uroczysty witanie przez wiernych J. E. Ks. Administrator Apostolski dr. E. Nowicki z Gorzowa, który przybył na teren dekanatu koszalińskiego, aby udzielić wiernym Sakramentu Bierzmowania — pasować ich na rycerzy Chrystusowych. Już na granicy parafii w Lejkowie przyjęła ludność spontanicznie Swego Arcypasterza.

I tak już na całej trasie aż do samego Dygowo witała ludność Dostojnego Pasterza, wnosząc tryumfalne bramy, witając chlebem i solą, woząc konne banderie, kompanie kolarzy, czy motocyklistów. W Dygowie czekały tysięczne tłumy wiernych nie tylko z parafii dygowskiej, ale i z sąsiednich. Przy bramie Dostojnego Gościa powitał p. Czarkowski chlebem i solą, a dzieci wygłosiły wiersze powitalne, wręczając wiązanki kwiatów.

Przy biciu dzwonów, ze śpiewem „Serdeczna Matko” ruszono do kościoła, gdzie ks. Świerkowski wręczył klucze, a chór odśpiewał „Ecce sacerdos magnus”. Po powitaniu przez ks. rządcę parafii, J. E.

ks. Adm. Apost. wygłosił przemowę, w której podkreślił obowiązki Polaka-katolika w dobie obecnej, poczym odbył się akt bierzmowania, do którego przystąpiło około 1.000 osób. Wrzeszczący był to moment, gdy starzy i młodzi karnie w jednym szeregu stawali aby stać się rycerzami Chrystusowymi, dokumentować, swoje twarde stanowisko w obronie ideałów wiary Chrystusowej.

Z okazji przyjazdu J. E. ks. Administratora Apostolskiego wzniesiony został piękny stalowy krzyż na kamiennym cokole przy szosie Karłino-Kołobrzeg. J. E. dokonawszy aktu poświęcenia, wrzeszcząc szczerem, manifestacyjnym przyjęciem zgłoszonym przez parafian, udał się w dalszą drogę do Kołobrzegu.

Kościół w Dygowie dzięki staraniom ks. Świerkowskiego, jak również ofiarności parafian w niedługim czasie przybrany został w szatę katolicką. Wzniesiony został Wielki Ołtarz, Droga Krzyżowa, oraz dwa ołtarze boczne z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i Serca Jezusowego.

Dziś swą smukłą wieżą gotycką króluje nad okolicą, a w miesiącu Maryi rozbrzmiewa rano i wieczór hejnałem, oraz pieśniami ku czci Matki Bożej, granymi przez miejscowych trębaczy.

Miecz. B.

WPISY DO WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W GORZOWIE

Maturzyści (po mat. licealnej — nawet bez łaciny) pragnący poświęcić się pracy kapłańskiej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim, mogą zgłaszać się do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- 1) własnoręcznie dokładnie napisany życiorys,
- 2) świadectwo moralności od ks. Prefekta,
- 3) świadectwo urodzenia, chrztu i bierzmowania,
- 4) badanie lekarskie,
- 5) świadectwo dojrzałości,
- 6) 2 fotografie.

Zgłoszenia należy kierować do Rektoratu Wyższego Seminarium Duchownego — Gorzów Wlkp., ul. Warszawska 38.

Na szerokim świecie

Proklamowanie nowego państwa „Israel” nastąpiło 15 b.m. na 8 g. przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego w Palestynie. Agencja Reutersa ogłasza szczegóły tej uroczystości, która odbyła się w Tel-Awivie w małym gmachu miejscowego muzeum, mogącym pomieścić niecałe 300 osób. Uroczystość odbyła się w tajemnicy ze względów bezpieczeństwa. Gmachu strzegła honorowa gwardia Haganah.

Prezydentem nowego państwa żydowskiego wybrany został Chaim Weizman.

Rozgłoszenia żydowska potwierdziła wiadomość o wkroczeniu wojsk syryjskich, transjordańskich i egipskich na terytorium Palestyny. Artyleria ciężka legionu transjordańskiego ostrzeliwała trzy osiedla żydowskie położone nad jeziorem Galilea. Nieprzyjacieli zajęli elektrownię koło miejscowości Naharian. Oddziały transjordańskie pojawiły się również na południe od Jerozolimy.

Według komunikatu ogłoszonego w Bagdadzie, lotnictwo egipskie i syryjskie działa na terytorium całej Palestyny.

Na podstawie orzeczenia premiera państwa „Israel” Ben Gurion, Tel-Aviv został bombardowany przez samoloty nieprzyjacielskie.

Wojska syryjskie i libańskie, atakujące od północy zajęły dawny brytyjski obóz wojskowy koło Samakh w Galilei.

Wojska egipskie zajęły Gaze, a wojska transjordańskie Jerycho.

Wojska żydowskie okrążyły Acre i rozpoczęły oblężenie miasta.

Poza tym wojska żydowskie zdobyły Deir Ayoub, ważny punkt strategiczny i a drogę z Jerozolimy do Tel-Awivu.

Zaciekle walki toczą się między Arabami i Żydami o starą dzielnicę Jerozolimy. Oddziały egipskie maszerujące od południowej granicy Palestyny znajdują się 50 km od Tel-Awivu.

Wrocław przygotowuje się do Wystawy Ziem Odzyskanych

Wrocław przez 100 dni będzie centralnym punktem Polski. Wystawa Ziem Odzyskanych stała się już dziś treścią życia Wrocławian. Mówią o niej „Nasza Wystawa”.

Decyzja Wystawy we Wrocławiu była dla tego miasta — awansem. Wrocław zrozumiał, że stał się stolicą Ziem Odzyskanych.

Przez trzy lata Polska Centralna, Polacy poza granicami kraju, cudzoziemcy, interesujący się naszymi sprawami — dowiadując się o wielkiej polskiej epopei na Zachodzie, zapytywali się — jaką będzie ta nowa Polska, budowana przez 5 milionów Polaków, zwolanych z całego kraju i z całego świata. —

Odpowiedź na to pytanie ma dać Wrocław. —

Wrocław ma być syntezą trzyletniej naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Dlatego też obok terenu Wystawy „A” i Wystawy „B” powstał jedyny w swoim rodzaju teren wystawy „O”.

Wystawa „C” obejmuje całe miasto.

Każdy warsztat pracy, fabryka, sklep, urząd będzie niejako stoiskiem wystawowym. Wrocław staje się niejako modelem pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Setki tysięcy turystów, przybywających do Wrocławia spędzi kilka godzin na terenach wystawowych. Pozostanie im jednak wolny czas, w którym zapragną zapoznać się z miastem.

Haga. Wojska holenderskie rozpoczęły nową ofensywę w Indonezji.

Nowa konstytucja Czechosłowacji uchwalona. Dnia 9 maja w „ocznicy wyzwolenia” Pragi przez armię radziecką, odbyło się w zamku Hradczyn w Píardze uroczyste posiedzenie zgromadzenia Narodowego, na którym uchwalono nową konstytucję Czechosłowacką.

W Grecji dokonano zamachu na ministra sprawiedliwości. W wyniku tego zamachu ciężko raniły minister zmarł. W Grecji środkowej i południowej ogłoszono stan wojenny. Policja dokonała na przedmieściach licznych aresztowań. W tym czasie wykonano masowe egzekucje na więźniach komunistycznych.

Fakt kilkuset wyroków śmierci zaniepokoił nawet W. Brytanię, a oficjalny rzecznik rządu stwierdził, iż brytyjska opinia publiczna doznała wstrząsu i że Anglia podobnych metod nie pochwala.

Sytuację w Stanach Zjednoczonych i okres poprzedzający wybory prezydenckie, cechuje nadal pobrząkiwanie szabelką.

Komisja Sił Zbrojnych Izby Reprezentantów zatwierdziła 28 przeciw 5 głosom projekt nowej ustawy o służbie wojskowej.

Republikański kandydat na prezydenta, Harold Stassen, oświadczył, że USA powinny przystąpić do militarnego sojuszu z państwami Europy Zachodniej.

Powieszenie byłego premiera Burmy.

Agencja Reutersa donosi z Rangonu, że powieszono b. premiera Burmy U-Sawa, skazanego na śmierć w grudniu ub. roku za zamordowanie premiera burmańskiego U-Aung-Sana i 6 ministrów rządu burmańskiego w lipcu ub. roku. Wraz z U-Sawem stracono jego 5-ciu współników.

Most pontonowy Gdańsk-Elbląg największy w Polsce. W Serowie otwarto największy w Polsce pod względem nośności most pontonowy dla ruchu kołowego Gdańsk-Elbląg. Posiada on mechanizm do rozsuwania.

Niszczy radykalnie robactwo:

PLUSKWY, mole „Plagin”
SZCZURY, myszy „Trutol”
KARALUCHY, szwaby „Robal”
W przeciwnym razie zwracamy pieniądze.
Sprzedają apteki i drogerie.

Poszukiwania

Luczkowski Wincenty, Gorzów Wlkp. ul. Armii Czerwonej 24—2, poszukuje syna Józefa ur. 17. 8. 1919 r. służącego w dniu 6. 5. 1941 r. w wojsku sowieckim w Rosji.

Ks. Jan Nowak zam. w Gardnie pow. Słupsk, woj. Szczecin poszukuje Leona Kowalskiego, urodzonego 17 listopada 1905, w Sienkiewiczach, pow. Wieluń, syna Michała i Katarzyny z Rubiszewskich.

POMNIKI NAGROBK

granitowe, marmurowe
i ze sztucznego kamienia wykonuje Zakład
rzeźbiarsko-kamieniarski

J. Zieliński

Gorzów, ul. Tkacka 91
Mieszkanie prywatne
ul. Paderewskiego 8, m. 11



*J. S. Stępniewicz
Poznań*

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. (Zamoście), ul. Woskowska 1 b — Telefon 239 — P. K. O. V-854 — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalna 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości.

Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych

1054-V-48

K-51845

Zbigniew Grotowski